

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 20. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kółperterje po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa w Płocku W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia naj- lepiej przysłać wprost do redakcji. Recepty nie zastrzegane nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz półtorowy lub jego miejsce. Za następne rasy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. WYKŁADY wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugra (Włodowska 5), Pio- trowskiego (Bonatorka 20), Bergsona (Bonatorka 32).
--	---	---	--	---

Lekarz - Dentysta
Szymon Chrostowski
przeprowadził się do domu Starorypińskiego,
przy ulicy Warszawskiej, obok dyrekcji
T-wa Kred. Ziemińskiego.

Na pierwszy numer hypoteki

majątku ziemskiego w gub. Płockiej (20
włók w najlepszej pszennej glebie), po
21,000 Towarzystwa, potrzebna jest suma
od 6-ciu do 10-ciu tysięcy rubli na dłuż-
szą lokatę. Akuratna wypłata procentu,
7% w ratach półrocznych z góry, specja-
lnie zapewniona. Wiadomość bliższa u
W-go rejenta Cybulskiego w Płocku.

Żegluga parowa na Wiśle

zawiadamia, że statki parowe kursują mię-
dzy Warszawą, Płockiem a Włocławkiem
i wychodzą:

z Warszawy do Płocka i Włocławka o 1 w nocy i 7 r.
o 9 rano i 1 po południu.
z Płocka do Warszawy o 5, 6¹², 8 rano i 7 wiecz.
z Płocka do Włocławka o 6 i 8 rano i 2 po poł.
z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano.
" " o 1 i 4 po południu.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R.-Katolickiego	Imiona świąteczne
Środa 15 sierp.	Wniebowst. N.M.P.	Jacława św.
Czwartek 16 "	Rocha	Domorada
Piatek 17 "	Mirona i Pawła m.	Mirona I.
Sobota 18 "	Agapita	Bronisława
Niedziela 19 "	Jacka	Bolesława
Poniedziałek 20 "	Bernarda	Sobiesława
Wtorek 21 "	Joanny Fremiot	Kazimiry

Rudyard Kipling *)

Niebywała przygoda Morrowbie Jukes'a.

1) tłumaczyła Z. P.

— To nie bajka. Jukes rzeczywiście był w miej-
cu, o istnieniu którego wiedzą wszyscy, ale z którego
nie wrócił jeszcze żaden śmiertelnik. On tam był i wró-
cił. Podobna miejscowość do tej, w której działa się
niżej opisana historia, znajdowała się kiedyś, kiedyś
w okolicach Kalkuty a podanie niesie, że w samym środku
Bikaniru, który jest sercem olbrzymiej pustyni Indyjskiej
znajduje się już nie mała osada, lecz całe miasto, gdzie
umarli, którzy nie umarli, ale którym już żyć nie wol-
no, wiodą swój nędzny żywot.

— I czemu nie wierzyć w prawdziwość historii Ju-
kes'a? Był to inżynier cywilny, w którego głowie ro-
liły się wiecznie plany przeróżnych budowli i różnorodnych
pomysłów technicznych, lecz który nie bawił się nigdy
w zmyślanie bajek i nie zapuszczał się w krainę fantazji.

A oto jego opowiadanie:
— Przyczyną wszyskiego była lekka gorączka.
Zatrudnienie moje kazało mi wówczas mieszkać przez
kilka miesięcy w namiocie pomiędzy Pakpattan a Muba-
rakjowi, wśród olbrzymich obszarów piasku, jak o tem
wiedzą wszyscy, którzy mieli nieszczęście tam przeby-

*) Rudyard Kipling należy do najświetniejszych noweli-
stów angielskich doby obecnej. Uprawia on głównie kierunek t. z.
egzotycki. Czerpie tematy z życia ludów wschodnich, lub kre-
śli fantazje z życia wieków przedziejowych. Jego „Vamireh”
obięgił wszystkie literatury, przyswojony został również i naszej.
Obrazek, którego druk rozpoczynamy dzisiaj, wzięty został z po-
dań indyjskich.

Wschód słońca o godz. 4 m. 42
Zachód słońca o godz. 7 m. 13

Odmiana księżyc: Ostatnia kwadra d. 17 sierpnia
o godz. 1 m. 10 po połud.

Wysok. wody na Wiśle d. 10 sierp. 2 stóp 2 cali
pod Płockiem.
d. 11 " 2 " 5 "
d. 12 " 2 " 8 "
d. 13 " 3 " 1 "

Temperat. w Płocku: C d. 10 sierp. 17,4 19,8 20,4
d. 11 " 15,2 17,2 15,2
d. 12 " 14,4 18,6 14,4
d. 13 " 14,8 20,8 18,2

Jarmarki: W gub. Płockiej: 21 sierpnia w Ra-
ciażu, 22 w Kikole, 27 w Płocku i w Golyminie,
28 w Radzanowie, w Dobrzyńcu nad Drwęcą, 29
w Jeleniu.

W gub. łomżyńskiej: 20 sierpnia w Sokolach, w
Grajewie, 22 w Myszynie, 27 w Andrzejowie, 29
w Makowie.

Zniani w służbie i mianowania.

Pomocnik naczelnika pow. rypińskiego, do spraw
wojskowo-policyjnych, naczelnik straży ziemskiej,
podpułkownik *Alferow* mianowany został członkiem
rady powiatowej rypińskiej dobroczynności publi-
cznej. B. student wydziału prawnego na uni-
wersytecie moskiewskim, posiadający dyplom I-go
stopnia *Serjusz Winogradow* mianowany urzędni-
kiem nadetatowym do szczególnych poruczeń przy
gubernatorze płockim. Kancelista wydziału ad-
ministracyjnego w zarządzie gub. Płockim, *Miko-
łaj Szweczk* zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą.
Na miejsce kasjera rypińskiej kasy powiatowej,
kolg. reg. *Henryka Łukowskiego*, który uciekł za
granicę, mianowano nauczyciela szkoły elementar-
nej w Strzygach, w pow. rypińskim, *Wincentego
Mossakowskiego*. Zaliczony do zarządu gub. war-
szawskiego, *Jerzy Wojciechowski* mianowany urzęd-
nikiem kancelaryjnym w komisji gub. płockiej od
spraw włościańskich.

Zatwierdzeni w III okr. sądowo-gminnym powia-
tu ciechanowskiego: ławnikiem *Tomasz Zdziarski*,
kandydatem *Franciszek Mossakowski*.

Notatki do mapy archeologicznej

gub. Płockiej.

(Z notatek po Fr. Tarczyńskim).

Ciąg dalszy.

20) **Gilino.** Gilina (pow. płocki) nie zwie-
dzałem, ale miałem stamtąd kilka okazów,
uważam więc za słuszne, aby miejscowość
ta była pomieszczona, na mapie archeolo-
gicznej.

Ks. A. Bryczyński wspominał już daw-
niej w „Korespondencji Płockiej”, że na
Gilinie znalezioną została siekierka krze-
mienna przed 30-tu kilku laty, która ja-
koby gdzieś zaginęła.

Otóż siekierka ta, (a raczej klin) z krze-
mienia ciemno-czerwonego, długości 10,
a szerokości 4 centymetry, znajduje się
w mym zbiorze, a znalezioną była jeszcze
za życia ś. p. ojca dzisiejszego właściciela
Gilina, i została ofiarowaną mojemu Ojcu,
była więc pierwszym zawiązkiem mego
zbioru.

Dalej znalezione były i ofiarowane przez
dzisiejszego właściciela, dwie sztaby brzo-
zowe, pokryte piękną patyną, karbowane
symetrycznie na zewnątrz zgięte w podkowę.

Podobne sztaby znalezione zostały
w gub. Włocławskiej, między Płonnem a Szepe-
tówką, umieszczone i opisane w „Świato-
wicie” w Tom. II na str. 105, ale zgjęte
zupełnie w krąg prawidłowy. — mają to być
bransolety.

Moim zdaniem, a także Redaktora „Świa-
towita” wspomniane sztaby, czy to zgjęte
w podkowę lub koło, zdają się być mone-
tą obiegową, pierwotną, którą w potrzebie
dzielono na kawałki mniejsze.

W zbiorze mym znajduje się sztaby
z brązu, podłużna cztero-granna 8 centym.

długa, znaleziona w pobliżu miasteczka Mo-
gielnicy (pow. grójecki) we wsi Głó-
wczynie, na przedhistorycznym cmenta-
ryzysku, którą także uważam za monetę
wymenną. Najciekawszym jednakże i naj-
pierwszym notowanym w archeologii oka-
zem, znalezionym na polach Gilina jest
radio kamienne, nader starannie wyrobio-
ne, okaz najpiękniejszy z czterech znanych
dotychczas.

Trzy takie radła opisano i na rysunku
przedstawiono w „Pamiętniku Fizjogra-
ficznym” w Tom. XII z r. 1892.

Radio gilińskie składa się z trójkątnej,
mocno u szczytu wypukłej głowicy, odsa-
dzonej od węższego znacznie kroju, prostop-
adłem do tegoż wycięciem, krój zaś u spo-
du zwęża się nagle i pochyla naprzód,
a koniuszek ostrza odłamany na jakie
trzy lub cztery centymetry. Wysokość
całego radła wynosi 29, szerokość głowi-
cy 19¹/₂, a szerokość przekroju przy głowi-
cy 14 centymetrów.

Posiadam także drugie radio, ale mniej
starannie wyrobione, znalezione we wsi
Wolowej (pow. płocki).

W końcu nadmienię mi jeszcze wypada,
że na polach Gilina znajdowano w znacznej
ilości, odłamki rogów jelenich, i sarnich,
jako też i całe, nie mające wpraw-
dzie żadnej wartości archeologicznej, ale
przekonywające zarówno o tem, iż w
miejscowości tej musiała istnieć kiedyś fa-
bryka wyrobów rogowych.

Chudzyno. W Chudzinie (pow. płocki)
bawiłem tylko przejazdem w r. 1892. Po-
szukiwałem miałem nie robić, jakoby w miej-
scowości pozbawionej wszelkich zabytków
przeszłości. Gościnny gospodarz zatrzymał
mnie na noc, a nazajutrz po śniadaniu

wał. Mimo pracy, nieraz z rozpaczą patrzyłem na te
bezbżne piachy i nie mogłem uwolnić się od czarnych
myśli, nawiedzających mnie coraz częściej.

Dwudziestego trzeciego listopada 1884 roku miałem
leką gorączkę. Była pełnia tej nocy i wszystkie psy
okoliczne zebrały się koło mego namiotu i wyły w prze-
rażliwy sposób. Koncert ten mógł doprowadzić do sza-
leństwa najspokojniejszego człowieka. Kilka dni przed-
tem zabiłem jednego z nich: najgłośniejszego tenora i
kadłub jego zawiesiłem niedaleko namiotu *in terrorem*
(dla postrachu). Ale psy wpadły na trup, pożarły go,
stoczywszy przytem zaciętą walkę. Teraz za tę ucztę
z podwójną energią śpiewają mi hymny dziękczynne.

Gniew, rozstrój nerwowy powiększały gorączkę.
W końcu doprowadzony do ostateczności powziąłem stra-
szną myśl: zgładzić że świata ogromnego doga, który
zdawał się dyrygować chórem. Ręka mi drżała, w głó-
wie się kręciło, nie więc dziwnego, że nie mogłem do-
brze wymierzyć. Co wyrzuciłem, to chybiło. Wtedy przy-
szła do głowy myśl dziwaczna, mogąca się wylęgnąć tyl-
ko w umyśle rozgorączkowanym.

— Wezmę konia, olbrzymią dzidę i psa na miejscu
zabiję.

— Zachwyceni pomysłem, rozkazałem osiodłać Por-
nika. Koń od dwóch dni stał beczalnie, a powietrze
nocy było podniecające, ostre i przejmujące.

Włożyłem buty uzbrojone w wyjątkowo spiczaste i
długie ostrogi i wzięwszy do ręki szpicerę, z pomocą
grooma (chwiałem się na nogach) wskoczyłem na ulu-
bionego rumaka. Moje ostrogi należały do bardzo prze-
konnyjących. Koń puścił się galopem, zostawiając
wkrótce za sobą i namiot i psy wyjące.

— Zapomniałem o celu wycieczki i pędziłem... pę-
dziłem... Jak przez sen widzę siebie stojącego na strze-
mionach i grożącego zdziw białemu miesiącowi. Parę
razy traciłem, zdaje się, równowagę i padałem na szy-

ję konia i krwawiłem mu boki coraz boleśniej. Nie-
szczęśliwe stworzenie, wściekłe z bólu, pędziło na osłep
po białym piasku, oświeconym blaskiem księżyca.

— I nagle stanęliśmy na jakimś wzgórku... uj-
rzałem wody Suteleju błyszczące srebrnym pasem i... wraz
z Pornikiem wpadłem w jakąś przepaść.

— Straciłem przytomność. Gdy przyszedłem do
siebie, ujrzałem się na miękkim, białym piasku. Świtało.
Rozejrzałem się dokoła. Byłem na dnie przepaści, ot-
wartej z jednej strony na szumiące wody Suteleju.

— Gorączka opuściła mnie zupełnie. I mnie i Por-
nikowi upadek nie wyrządził żadnej krzywdy. Stał on
o parę kroków odemnie z przekrzywionym siodłem. Do-
prowadziwszy wszystko do należytego porządku, zacząłem
ogłądać się i badać miejsce mego upadku. Dla dokładne-
go zrozumienia przygody, która wnet dojdzie do kulmi-
nacyjnego punktu rzeczy, należy tu szczegółowo opisać
nieszczęśliwy loch, w którym się znajdowałem. Spo-
strzeżenia te, ma się rozumieć, zrobiłem później.

— Wystawcie sobie wnętrze krateru w formie pod-
kowy, ze ścianami pochylonymi z białego piasku, wyso-
kości jakie czterdzieści stóp. Krater ten obejmował wą-
ski pas ziemi, mający do pięćdziesięciu metrów długości.
W środku znajdowała się studnia, najbardziej prymity-
wna, jaką kiedykolwiek widziano na ziemi. Na około
krateru, w liczbie osiemdziesięciu trzech, znajdowały się
otwory rozmaitych kształtów, albo pół okrągłe, albo w
kształcie jaja lub też kwadratowe, a wszystkie mające
obwodu mniej więcej trzy stopy. Każda taka dziura,
widziana z bliska, ukazywała wewnątrz starannie wyłożo-
ne deskami z drzewa wypalonego, a nad wejściem do
każdej wystawał podparty bambusowymi łaskami, dre-
wniany daszek. Nigdzie śladu życia, tylko powietrze
prześiąknięte wyciekami, mogącymi przyprowadzić o mdło-
ści; takiego powietrza nie spotkałem jeszcze nigdzie, na-
wet w najbrudniejszej wiosce indyjskiej. J. d. n.

gwałtem zatrzymany zostałem na obiad. Wyszliśmy na pole, jako w czasie żniwnym, zobaczyć roboty. Idąc drogą od dworu ku stronie zachodniej, spostrzegłem z lewej strony na polu leżącym ugięciem nie wielkie wzniesienie, które mnie zainteresowało. Otóż dziedzie odżywa się: jeżeliby co miało być, to tylko tu, albowiem często wyorują kości i kamienie.

Mając przy sobie sondę — zbadałem na prędce ową miejscowość i przyszedłem do przekonania, że był to kurhan rządowy ale oddawna zniszczony przez poprzednich właścicieli.

Dla braku ludzi, albowiem był czas żniwny, zaraz po obiedzie dostawczy dwóch pomocników, udałem się wraz na miejsce, aby się tylko przekonać, czy domysł mój sprawdzi się.

Jakoż po odszukaniu sondą większej grupy kamieni, kazałem w tym miejscu kopac. Zaledwie po zdjęciu jednej warstwy ziemi, ukazały się kamienie, a nie więcej jak 30-ci parę centymetrów głębiej odsłonił się nam miecz żelazny prosty obosieczny — z głowicą wypukłą w kształcie półowala z wierzchu z grzbiem graniastym, poprzecznikiem bardzo krótkim, tak że nie wiele wystaje od szerokości głowni, zupełnie na podobieństwo mieczów brązowych. Długość jego 86 szerokość przy poprzeczniku 5 centymetrów, środkiem znać słabo żłobek krwawy — po obudwóch stronach. Kościotrup leżał głową na zachód, kości mocno strupieszale, tak że nie można było ich wymierzyć, czaszka choć zniszczona ale typu długo-głowego, około bioder leżało krzesiwo prostokątne, nożyk i kluczyk, jakich używano tylko do naciśnięcia sprężyny, w nogach zaś dwie ostrogi z bardzo krótkimi kołkami stożkowymi i obrączki wraz z pałkami, od kubełeczka używanego przez wojskowych. Cała ta operacja trwała zaledwie pół godziny; że rezultat osiągnięty był bogaty, spodziewałem się nie równie obfitego, po ukończeniu żniw.

Jakoż zjechałszy przed samym końcem wakacji do Chudźna, rozpocząłem systematyczne poszukiwania, ale się okazało, że po dwudniowym kopaniu rezultat prawie żaden; znajdowałem groby zupełnie zniszczone, kości w nieładzie, przedmiotów żadnych, prócz paru obrączek i nożyków polananych. Cały więc kurhan zniszczony od dawna.

Umienino-Łubki. Miejscowość ta leży pod Bielskiem w pow. plockim. Znajduje się tu prawdopodobnie cmentarzysko rządowe niecałopalne (osobliwie nie zwiedzałem) ale w r. 1895 syn właściciela wymienionej miejscowości przywiózł mi miecz żelazny prosty, obosieczny podobny do Chudzińskiego, tylko głowicą, trochę mniejszą, a poprzecznik zupełnie prosty razem długości 15 centym. znaleziony obok szkieletu, podobno znajdowano i inne przedmioty, ale te zostały zatraczone.

Koniec miecza odlamany, pozostała obecnie długość ostrza 51 centymetrów.

(Od redakcji. Na tem kończymy notatki archeologiczne ś. p. Fr. Tarczyńskiego, z których dwa ostatnie artykuły wydrukowaliśmy już po śmierci autora. Zebrany systematycznie w 20 numerach naszego pisma materiał będzie służył wskazówką dla tych, którzy zechcą prowadzić dalej pracę nad badaniami archeologicznymi naszego kraju po nieodżałowanej pamięci plockim archeologu; co już jest zbadane, co potrzebuje jeszcze potwierdzenia, gdzie i czego szukać należy. Tarczyński w notatkach swych zaznaczył miejscowości w pow. plockim i sierpskim, — następcy niechaj prowadzą dalej dzieło).

P Ł O C K.

Wyjazd. Gubernator plocki, r. t. Janowicz wyjechał w dn. 14 b. m. na dłuższy urlop, powierzając zarząd gubernją wicegubernatorowi r. st. Papudogło. Obowiązki wicegubernatora pełni zastępca radca wydziału policyjno-wojskowego r. st. Leonow.

Odniesienie kościoła katedralnego. Nasza prastara katedra potrzebuje odnowienia. Zgadza się na to wszyscy — i stali mieszkańcy, modląc się w niej i przelotni turyści, którzy ją zwiedzają. Wszyscy widzimy jej zaniedbanie, wszyscy patrzymy na brudne, poszarpane ściany, odrapane gzymsy. Tylko brak środków widocznie wstrzymywał dotychczas kapitułę od przedsięwzięcia naprawy i doprowadzenia macierzy kościołów plockich do stanu choćby już względnej świetności, na jaką świątynia ta zasługuje. Dowiadujemy się, że obecnie

sprawa odnowienia katedry skierowaną zostanie na drogę właściwą. Kapituła zamysła przedsięwziąć restaurację i upiększenie świątyni na szeroką skalę. W tym celu zarząd kościoła odwołał się do jednego z artystów krakowskich, który ma zjechać do Plocka i dać wskazówki, co i jak czynić należy. — O ile słyszeliśmy, istnieje zamiar: pomalować ściany i sklepienia polichromicznie, zamienić boczne ołtarze drewniane na marmurowe, doprowadzić do należytego porządku stalle i całe prezbiterjum. Wartoby zmienić ambonę i niektóre ołtarze, które wcale nie pasują ani do stylu świątyni, ani do jej wielkości.

Organy jak już ogłaszaliśmy, są obecnie w naprawie i zapewne na początku jesieni ustawione już zostaną na chórze. Organ otrzymał nowy charakter scylu — romański, zgodnie z stylem całej katedry (choć to nie czysty styl romański), a również i w wewnętrznej konstrukcji ulegną zmianie. Z chwilą ustawienia nowych organów ma nastąpić podobno reorganizacja orkiestry i chóru katedralnego, o czem napiszemy w przyszłości, gdy sprawy te zarysują się wyraźniej.

A tymczasem nadmieniamy o odnowieniu katedry, sądząc, że i mieszkańcy miasta w razie potrzeby przyjdą z pomocą zarządowi kościoła przez złożenie odpowiednich ofiar, aby posiadać katedrę, godną tej nazwy.

Zdrowotność. W ostatnich czasach zdarza się zwłaszcza wśród dzieci dużo wypadków zapadnięć na błonicę, a wśród starszych wypadki cholery, często z ostrym przebiegiem.

Tu nawiasem zaznaczmy, że zarząd miasta na skutek przedstawienia lekarza miasta wyznał pewną sumę na zakup surowicy przeciwbłonicowej, która udzielana była bezpłatnie biednym chorym, tak jak udzielana była limfa przeciw ospie.

Obowiązki inspektora lekarskiego w zastępstwie doktora Kaszczenki, który wyjechał na trzytygodniowy urlop, pełni lekarz miasta dr. Chmieliński.

Kandydaci na działy. Smutnym jest los publicysty, który w świadomości swej o różnych brakach w urządzeniach społecznych, musi wołać o zakładanie instytucji i ulepszenia, chociaż w głębi duszy przekonany jest, że nie zawsze głos jego będzie wysłuchany a jego myśl nie zostanie od razu wprowadzoną w czyn. Czasami publicysta zdaje sobie sprawę, że nie wszystko da się na razie urzeczywistnić, ale pomimo to, nie pozostaje wołać i dopominać się, w tej nadziei, że może przyspieszy i wywoła coś swym gromkim głosem. — Do instytucji, o których założeniu trzeba koniecznie pomyśleć, należą zakłady, udzielające nauki i rzemiosł dzieciom w wieku od lat 7 — 8. Dla tych najmniejszych niżej lat 7 mamy ochrone, (których liczba względnie do potrzeby jest bardzo małą), w nich znajdują dzieci drobne przytułek i opiekę moralną. Po wyjściu z ochrone dziecko takie, jeżeli rodzice nie oddadzą go do szkoły, błąka się po mieście, bez żadnego zajęcia, bez opieki. Takie dziecko łatwo zostanie wciągnięte do gromady łobuzów, którzy bardzo wcześnie skierowują je na złą drogę. Zobaczymy tylko, co się dzieje na górach dominikańskich za kościołem ewangelickim.

Kilkunastu wyrostków obdartych przesieduje tam stale cały dzień, a czas spędzają na grze w karty. — Przypatrywaliśmy się zdaleka tej gromadzie. Raz stawka sięgała czterech złotych, suma, jak na taki klub już bardzo wysoka. Skąd biorą pieniądze? Kto ich tam wie. — Niekiedy zarobi przy statku za odniesienie rzeczy do miasta, niejednemu może uda się coś gdzieś ściągnąć, a następnie spieniężyć, niekiedy wygra w owe karty itd. W chwilach wolnych od zabawy czyha, aby złapać kilka kawalków węgla z wozu, jakąś szczapkę drzewa, woreczek buraków, którymi w jesieni ładują berlinki. — Takie jest życie tych niedorostków, którzy w potocznym życiu nazywają się pomiędzy sobą „Antkami”.

Dla tych właśnie niedorostków brak u nas wszelkiego rodzaju zakładów. Niekażdego można umieścić w szkole, nie każdy ma możność umieszczenia u majstra, więc chłopcy ci pozostają czas dłuższy wykołajonymi, dopóki los nie zmusi ich albo do pracy, albo do żebractwa, lub wreszcie do... kradzieży.

Potrzeba dla tej młodzieży jakiejś szkoły rzemieślniczej, jakichś warsztatów, w którychby się uczyli. — Taki dom zarobkowy np. stoi pustkami, a już podany był niedawno projekt przez p. E. O. założenia tam

szkoły przygotowawczej rzemieślniczej właśnie dla takich ulicznych wyrostków.

Projektów podaje się u nas tysiące, a po większej części giną w fali zapomnienia.

Z regat w Włocławku. W regatach włocławskich przyjmowali jak wiadomo udział i nasi wioslarze, ale wynik był nie-szczęśliwy. — W biegu konkurencyjnym na sześciowiosłkach zmierzili się z Włocławianami i zostali pobici. Już to z Włocławianami w ogóle trudno walczyć; biją towarzysów wioślarzy i w Warszawie i w Plocku i u siebie.

Zato w biegu przygodnym „pocieszenia”, którego załogi były mieszane, zwyciężył sternik plocki p. Trzciński sternika warszawskiego.

Ł O M Ż A.

Jeszcze o banku włocławskim. Uzupełniając notatki, zamieszczone w poprzednich numerach naszego pisma (№ 61 i 62), dodajemy, że bank włocławski w m. marcu r. b. nabył wystawione przez siebie na licytacji za zaległe raty od pożyczek czterech kolonje, tudzież zatrzymał na własność dwie inne, z powodu niedojścia do skutku licytacji na nie ogłoszonych. Kolonje te położone są wszystkie w pow. łomżyńskim, nabyte zostały przez włocławian przed paroma laty.

Z wzmiankowanych notatek widoczna, że od czasu wprowadzenia w Królestwie działalności banku włocławskiego, to jest począwszy od 1890 r. do 1899 r. włocławianie przy pomocy pożyczek bankowych nabyli w gub. łomżyńskiej, ogółem 6,095 dziesięcin ziemi. Cyfry te zdają się dowodzić, że ruch parcelacyjny u nas, w porównaniu z innymi guberniami (np. radomską, kielecką) nie jest wcale tak znaczny, jak przypuszcza „Kurier Warszawski” (nr. 214), i oczywiście parcelacja nie może tu przybrać rozmiarów szerszych, bowiem w łomżyńskim ziemia w znacznej większości pozostaje w ręku drobnej szlachty, ta zaś nietylko że jej się nie wyżywa, lecz przeciwnie, wszelkimi siłami stara się powiększać z roku na rok swoje posiadłości.

Do tegoż samego zapewne przekonania przyszły i władze banku, skoro oddział łomżyński, po paru zaledwie latach istnienia, zwinął i operacje na gub. łomżyńską powierzono oddziałowi warszawskiemu.

Dopełnione przy tem dotychczas parcelacje nie zachęcają bynajmniej do rozszerzenia operacji, gdyż, jak zaznaczyliśmy, bank sześć parceli zmuszony był nabyć z licytacji, a siedm nowych w r. b. wystawił na sprzedaż publiczną za zaległości sięgające 1895 r.

Z Tow. Kred. Ziem. Dyrekcja szczegółowa łomżyńska za zaległe raty od pożyczek Tow. ogłosiła na styczeń i luty sprzedaż przez licytację publicznie 36 dóbr: 12 położonych w pow. pultuskim, 6 w szczecińskim, 5 w ostrołęckim, 5 w łomżyńskim, 4 w makowskim, 2 w mazowieckim, 1 w ostrowskim i 1 w kolneńskim.

Na styczeń wyznaczono 17. a na luty 19 sprzedaży.

Będąc pod sprzedażą dobra obciąża pożyczka T-stwa w ogólnej sumie 539,812 rb., zaległości zaś wynoszą 57,670 rb.

Niezwykły chrzest odbył się w miejscowej farze d. 2 sierpnia. Kapelan więzienny ochrzcił dziecko jednej z aresztantek więzienia tutejszego. Rodzicami chrzestnymi byli również aresztanci, wprowadzeni do kościoła przez dwóch zbrojnych sztyd-wachów.

Z naszych okolic.

Z Tow. K. Z. Ogólne zebranie komitetu T-stwa uwzględniwszy tę okoliczność, że w latach ostatnich wartość niektórych dóbr znacznie wzrosła z powodu podniesienia się poziomu przemysłu w pewnych okolicach, przeprowadzenia nowych linii komunikacyjnych, jak szosy i koleje żelazne i wzrostu intensywności wielu gospodarstw, postanowiło zgodnie z § 44 przepisów takowych, zezwalającym na podniesienie szacunku dóbr do 10% i obniżenie tegoż w do-brach, znajdujących się w warunkach ekonomicznych mniej dogodnych do 15%; zmienił odpowiednio przepisy takowe względem niektórych majątków.

Co do naszych okolic podwyższenie szacunku dóbr może być stosowane:

W gub. łomżyńskiej jedynie w gm. Czerwini w pow. ostrołęckim i w gm. Winnica, Nasielsk, Gołębie, Somianka, Zegrze, Wysocko, Gzów i Zatory — p-tu pultuskiego. Obniżenie od 6 — 10% wprowadza się w g.

Wach, Myszyniec, Nasiadka, Dylewo; obniżenie do 5% w gm. Ruda p-tu szczecińskiego, w g. Krasnosielec, Sypniewo i Płoniawy p-tu makowskiego, oraz w gm. Gąwrychy, Lise, Surośl p-tu kolneńskiego. — W pozostałych gminach gub. łomżyńskiej ani podwyższenie ani obniżenie nie będzie miało miejsca.

W gub. plockiej podwyższenia do 5% mogą być stosowane w gm. Załuski i Pomiechowo p-tu plockiego: w gm. Regimin, Opinogóra, Sońsk, Ojrzyn i Nużewo p-tu ciechanowskiego i w gm. Chalin, Oleszno, Szpetal p-tu lipnoskiego. Obniżenie do 5% wprowadza się w gm. Koziębudy, Biezuń, Stawiszyn, Gradzanowo, Rościszewo, Kosemin i Gutkowo p-tu sierpskiego, oraz w całym powiecie przasnyskim za wyłączeniem gmin: Dzierzgowo, Krzynowłoga-Duża, Janów, Karwacz i Chojnowo.

Znowu pożar Czerwonego Boru. Przed kilku dniami iskry, padające z parowozu pociągu roboczego na linji kolei nadnaryniańskiej, wzniciły pożar w lesie pomiędzy stacją Czerwonym-Borem i Śniadowem.

Pożar w Czerwonym Borze drugi już w ciągu lata bieżącego, udało się wkrótce otamować straży ogniowej ochotniczej z Zambrowa. Spaliło się bądź co bądź około 4-ch morgów lasu!

Kościółek pomnikiem. Pod tym tytułem ks. J. Lasocki помещa w „Słowie” odeszwę, wzywającą katolików do ofiar na rzecz budującego się kościoła w Rostkowie (pow. przasnyski), w miejscu urodzenia św. Stanisława Kostki.

Pocziwej pamięci Agnieszki Helwich, która cały swój szczupły fundusz złożyła w ofierze, kościół zawdzięcza początek swej budowy. — Zebrany następnie przez pojedyncze osoby fundusz pozwolił doprowadzić budowę do tego stanu, że już w dniu 26 b. m. odbędzie się uroczystość poświęcenia kościołka. — Braki i potrzeby są jednak jeszcze wielkie, gdyż w ogóle wielce małą była na ten cel ofiarność, — pisze ks. Lasocki i wzywa o składanie ofiar na dokonanie budowy i przyozdobienie pomnika Wielkiego Świętego.

W myśl tej odeszwę i my chętnie przyjmować będziemy składki „na budujący się kościół św. Stanisława Kostki w Rostkowie.”

Z okolic Liszyna partja niemiecka złożona z 8-iu osób wyjechała do Ameryki, sprzedawszy poprzednio swoje kolonje.

W Transwaalu poległ Wincenty Żakotyński, z powołania tokarz, który jeszcze w r. 1864 wyemigrował z Przasnysza do Anglii i w czasie ostatniej wojny zaciągnął się do szeregów ochotniczych. Rodzina tego nazwiska dotąd w tem mieście przebywa.

Krwawa bójka w Zakrzewie Kościelnym nad Wisłą (pow. plocki) stoczona została, która zakończyła się śmiercią jednego z uczestników. Jak wiadomo, w stronach tych często są spory pomiędzy włocławianami i kolonistami o kępy wiślane.

W Zakrzewie toczyli spór oddawna gospodarz z kolonistą Rencem.

W dniu 9 sierpnia przeciwnicy udali się jednocześnie nad Wisłę w celu ścinania wikliny. Niebawem zaszła kłótnia, w czasie której St... uderzył Niemca Samuela Klausego nożem zakrzywionym, który mu służył do ciągnięcia gałązek — w klatkę piersiową, następstwem czego było przecięcie dwóch żeber i arterji. — Klaus zdołał zaledwie przeżyć kilkanaście kroków i wkrótce umarł.

Kasy oszczędnościowe. Od kilku dni rozpoczęły czynności nowo-otwarte na kolejach skarbowych kasy oszczędności. W naszych okolicach założono dotychczas dwie takie kasy: na stacjach „Mława” i „Ostrołęka”.

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hipotecznego m. Lipna i Dobrzyńa ogłasza dochodzenie spadkowe w terminie 17 lutego 1901 r., po zmarłej Eleonorze z Rzewskich Wawrowskiej, wierzycielce sumy zabezpieczonej na osadzie Moczadła.

Sekretarz wydziału hipotecznego przy sądzie okręgowym plockim wzywa w terminie 17-go listopada r. b. spadkobierców: Piotra Synajskiego, właściciela dóbr poduchownych Szczutowo, Świdziebna i Osiek Wielki w p. rypińskim; Władysława Godlewskiego, wierzyciela sumy, zabezpieczonej na hipotece dóbr Żmijewo-Nowe w pow. ciechanowskim; Salomei Dziankowskiej, właścicielki nieruchomości w Plocku nr. 338.

Wydział hipoteczny w Przasnyszu ogłasza dochodzenie spadkowe po zmarłych: Jakobie Dziłińskim, właścicielu osady szlacheckiej Dziłin lit. A, w terminie 16 lutego s. s. 1901 r.

Herbaciarnia. W dniu 29 lipca r. b. w osadzie Dobrzyniu nad Drwęcą otwarto uroczysce drugą w powiecie rypińskim herbaciarnię ludową, z funduszu rządowego.

Drobin (pow. plocki). Przed miesiącem jeszcze nie wiedziałem, że istnieje jakaś osada czy miasteczko Drobin (m. w ogóle słabo znany geograficznie krajową). Dzięki jednak statkom i obdzierającym bliźniemu ze skóry dorozom plockim, ujrzałem ten gród, a wrażeniami z pobytu dzielę się z czytelnikami w miejscowej gazecie.

Drobin liczy 2700 mieszkańców, z których większa część synów Izraela. Położony na płaszczynie, a w okół rozsiadane gęsto wioski, co razem składa się na widok dość malowniczy. Brak tylko lasu, którego tu nie zobaczysz nawet na lekarstwo. Ruch na szosie przerywanej Drobin, która prowadzi przez Raciąż do Mławy jest ożywiony. Powozy i karety, zaprzężone przeważnie w czwórki, świadczą pozornie o pewnej zamożności obywateli, lecz do kieszeni ich nie zaglądaliśmy. Osada wygląda względnie dość schludnie, zwłaszcza w przynajmniej miejscu t. j. na Rynku, lecz jeżeli zajrzysz do podwórzy domów zamieszkałych przez ludność żydowską, przekonasz się dowodnie, jakie to fabryki rozmaitych perfum, (gorszych millefleurów i ylangów) tam się tworzą. Zresztą typowa to osada z całym niechlujstwem, jakich u nas wiele spotykamy. Rynek duży z ładnym starożytnym kościołem pośrodku, zabudowany jednopiętrowymi domkami drewnianymi i murowanymi. Bruk względnie dobry (lepszy niż w Bielsku), a oświetlenie — księżycowe.

Odczuwać się daje ogromny brak wody, gdzieby się można wykopać, boć w brudnej błotnistej sadzawce, gdzie się pluszczą dzieciaki i nierogaczyna, omywać się nie można.

Na Rynku ześrodkowywa się całe życie mieszczańskie: tu mieszczą się: szkoła, urząd gminny, apteka, piekarnia sklep monopolowy. Jest hotel z jadalnią i sklepem kolonialnym, w którym sprzedają i żelazo. W Drobinie zamieszkuje stale lekarz, brak dobrego felczera i akuszerki zdanej. Niedawno dzięki staraniom okolicznych obywateli powstało tu biuro pocztowe, na którego utrzymanie łożą ciż obywatele. Miejscowy lekarz, który również utrzymywany jest przez folwarki okoliczne w liczbie 30, nosi się z myślą założenia w Drobinie kąpieli ludowych.

Żniwa idą raźnie i pomyślnie, dzięki sprzyjającej pogodzie. Co do ilości zebranych kóp, to w ogóle będzie ich mniej, niż w roku zeszłym, lecz za to ziarno dorodne i dobrze sypie. Jarzyny również dobre, owoce bardzo dopisały, chociaż nie wszędzie. W ulach jest pełno miodu, w ogóle rok ten sprzyjał pszczelarzom.

W czasie lata bawi tu sporo osób przyjezdnych, zwłaszcza poci pięknej. St. G.

Z gminy Bielino. Gmina Bielino dotychczas nie posiadała własnego budynku gminnego. Kancelaria zarządu mieściła się w domu wynajętym od Gadzalińskiego, w Słupnie.

Obecnie gminniacy, pod wpływem namów wójta Garwackiego, postanowili wybudować dom własny pod zarząd gminny, wynajmując na koszty budowy 1850 rubli.

Fundusz potrzebny zebrany zostanie drogą opodatkowania gruntów, po 23 kop. z morga. Plac pod budowę, przyszłego budynku murowanego ofiarowała bezinteresownie cukrownia Borowiczki.

Komora Mławska. Na skutek rozporządzenia ministerjum skarbu i komunikacji, wagony kolei Malbork-Mława zwolnione są od cła, z warunkiem, aby system osiowy w nich był zastosowany do toru szerokiego i wąskiego, przyczem wagony, najdalej w ciągu trzech miesięcy zwracane być muszą za granicę.

Następujące towary w wagonach tej kolei przechodzić mogą bez cła i przeładowywania przez komorę mławską; cykorja w stanie surowym, sól warzelnicza nasypwana, śledzie solone, materiały lesne, cement, kamienie brukowe, marmur, cegła olów w sztabach, len i konopie.

Pożary w gub. plockiej, od d. 31 maja do 8 czerwca r. b., według wykazu asykuracyjnego zrządziły ogółem 21,430 rb. strat w majątku ubezpieczonym i 24,594 rubli w majątku nieubezpieczonym i ruchomościach.

Najznaczniejsze straty ponieśli właściciele podczas pożaru we wsi Prązewie, w pow. ciechanowskim, gdyż 11,440 rb. w majątku asykurowanym i 4,718 rb. w ruchomościach.

Co do przyczyny, jaka wywołała pożar, zaszło: 4 wypadki podpalenia, 6 wypadków nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 4-ry

wypadki pożaru wskutek uderzenia pioruna, 1 wypadek pożaru wskutek wadliwego urządzenia kominów i — 1 wywołany zatkanie iskrą od iskry z kuzni pobliskiej.

Wypadki. Statystyka gubernialna wypadków niezwykłych, zaszłych w gub. plockiej od 29 maja do 11 czerwca r. b. stwierdza: 4 wypadki utonięcia, w tej liczbie 2 wypadki utonięcia dzieci małych, pozostawionych bez dozoru, 1 wypadek śmierci dziecka wskutek poparzeń i 1 wskutek poranienia pod kopytami końskimi, 3 wypadki śmierci nagłej, 1 wypadek znalezienia martwego ciała w rzece, 1 wypadek śmierci od postrzału, wskutek niezachowania ostrożności i 1 wypadek śmierci na skutek ran, otrzymanych w bóje.

Przytułek dla dzieci robotników kolejowych (do lat siedmiu) otwarty zostanie we Włocławku. Kasa miejska wyasygnowała na rzecz przytułku 10,000 rb.

W Rypinie, jak donosi „Warsz. Dziennik“, odbyło się w dn. 28 lipca, z inicjatywy p. burmistrza przedstawienie amatorskie, z częścią programu wokalną-muzyczną. Z dochodu, jaki przyniosło przedstawienie, 100 rubli przeznaczyli amatorzy na potrzeby Czerwonego Krzyża na dalekim wschodzie. Część pozostała oddano na potrzeby szpitala miejscowego.

Szkody od gradu. W d. 7 i 8 czerwca r. b. poczynił grad następujące spustoszenia w gub. plockiej, według danych urzędowych: w d. 7 czerwca grad na polach wsi Melka, Brodnicka, Szynkowo i Karw w powiecie rypińskim, zniszczył 350 morgów zbóż, szkody wynoszą 14,000 rb., tegoż dnia na polach Syberji, Rymowa, Rozwózina i Sinogóry w pow. mławskim, grad zniszczył około 600 morgów żyta.

W dniu 8 czerwca na polach wsi Jonne i Felcin w pow. sierpskim szkody od gradu wynoszą 540 rb. na przestrzeni 50 morgów; tejeż nocy we wsi Turza-Wielka w powiecie mławskim, grad zniszczył 100 morgów żyta.

Ruch w sprzedaży ziemi. Folwark Białkowo w pow. rypińskim, przestrzeni 23 wł. od Zamuela (Samuel) Cholewy, nabył Stanisław Dejezer za 52,000 rb.

Osadę młynarską Zaremba w pow. rypińskim, łącznie z osadą karczenną Wygoda w pow. lipińskim — wólk 6, od Teofila Ziemińskiego, nabyli: Samuel Cholewa i Eljasz Szenbart za 57,000 rb.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum skarbu wyjaśnia, że właściciele warsztatów rękawicznich, zegarmistrzowskich, kapelusznich i szewskich, mogą, w razie jeśli liczba pracujących w warsztacie nie przekracza czterech, za jednym świadectwem przemysłowym, trzeciego rzędu, prowadzić i sklep dla sprzedaży swych wyrobów, z warunkiem, aby warsztat i sklep, mieściły się w jednym pokoju.

Reforma loterii klasycznej polegać ma na powiększeniu liczby losów oraz wygranych. Najwyższa wygrana wynosić będzie 100,000 rubli.

KORESPONDENCJE.

Z okolicy Starożreby.

Przemysł, rzemiosła, sklepy dworskie i włościańskie. — Oświata i czystość. — Życie społeczno-towarzystwo. — Budżet gminny i gospodarka gminna. — Drobne szczegóły.

(Dokończenie).

Chłopi mówią narzeczem mazurskim; 1-szy przypadek liczby mnogiej kończą zawsze na „wa“ (zrobiwa). W ubraniu nie zachowali tradycji swych praocjów; chodzą w sukniach kupionych w mieście, co raz więcej w kościołach daje się zauważyć kapelusze z piórami i wstążkami.

W Rogowie, jak wspominałem, znajduje się 40 gospodarzy, którzy zatrudniają latem 2 szweców, kowala, stelmacha i 2 sklepiki, prócz tego zimą zajmuje się szewstwem jeszcze 3 włościan, a roboty im nigdy nie braknie.

Nie wiem, czy to wskutek dużej odległości od miasta, ale jakoś częściej tu się udają do środków leczniczych domowych, jak pomocy lekarskiej; a fatalny wpływ wywiera rozpowszechnienie się potajemnych felczersów — żydów, którzy zalecają nawet puszczenie krwi.

Podobnie jak i w innych częściach naszej gubernji tak i tutaj rozpowszechniła się sacharyna, anodyny nie cieszą się jednak powodzeniem.

W gospodarstwie do głównych dochodów należą: zboże, przychów inwentarza, drób (kaczki, kury, rzadziej gęsi lub indyki, które zakupują przekupnie i wiozą do Warszawy) wieszcie nabił i pszczoły; w razie urodzaju kartofli gospodarze kupują jesienią na wypas bydło.

Chęci do zakładania spółek nie daje się zauważyć.

Jakkolwiek wogóle lud nasz możnaby nazwać uczciwym, to jednakże są wsie, w których zamieszkały rodziny włościańskie, całkowicie oddające się kradzieżom, niosąc postrach w całej okolicy.

Słyszałem w prasie i od osób literaturze poświęconych utyskiwania na brak poezji u naszego ludu, nie wiem, jak się dzieje gdzieindziej, ale tutaj wielokrotnie słyszałem zachwyty nad wschodem i zachodem słońca, śpiewem słowika i skowronka, wreszcie nad pięknoscią drzew i położenia; gdyby więc ktoś nie miał poczucia piękna, to nie wyrażałby się w ten sposób o naturze!

Ostatnimi czasy założono kilka nowych sklepów przez dwory (Starożreby, Gora), które z początku doskonale prosperowały, z biegiem jednak czasu gorliwość pp. właścicieli zaczęła słabnąć, tak iż obecnie wstąpiwszy po jakiś sprawunek najczęściej słyszy się odpowiedź „zabrakło“, a szkoda wielka, gdyż sklepy te były wygodą dla okolicy, a właścicielom przynosiły nie do pogardzenia zyski.

Gmina Starożreby ma 30 wsi, w których znajdują się 2 młyny wodne, 5 wiatraków i 8 sklepów.

Utrzymanie 2 szkół gminnych kosztuje 745 rub. 24 kop., w co wchodzi pensje dwóch nauczycieli po 250 rub.

Rozchodu gmina miała za rok zeszły 2,480 rub. 24 kop., przychodu 2,459 rub. 52½ kop. niedobór pokrył więc rezerwa roku poprzedniego.

Wójtem na dalsze trzecie wybrany został p. Kowalewski z pensją niżej 500 rub., a pisarzem gminnym jest p. Przybylski.

Ludność prócz 18 prawosławnych, 27 protestantów i 137 żydów jest wyznania rzymsko-katolickiego. Śmiertelność nie wynosi 1½‰.

Na mosty i drogi w roku zeszłym wydano tylko 8 rb. 40 kop., to też nie dziwnego, że się znajdują w fatalnym stanie: ogromne wyboje, przypominające rowy poprzeczne, mosty bez poręczy z unoszącymi się deskami, a nawet dziurami.

Na zebrania gminne przyjeżdżają obywatele, a głos ich jest prawie zawsze decydujący.

Sołtysów wybiera sobie sama wieś, niechętnie jednak przyjmują te posady i uważają to sobie za intrygę sąsiadów.

Na poczekie w Starożrebach szukałem nazwisk drobnej szlachty wśród spisu osób prenumerujących gazety, lecz jakież było moje zdziwienie, kiedy naczelnik podał mi 3 czy 4 nazwiska. Samo to dowodzi już obojętności tej warstwy naszego społeczeństwa. Gospodarstwa ich są najczęściej opuszczone, konie i krowy chude, a budynki z podpartymi ścianami. Zły stan ich majątkowy należy tłumaczyć pięciem się do możliwie największych fortun, a nie zastanawiając się nad tem, że lepiej mieć małe, dobrze urządzone gospodarstwo, jak na dużym ciągle cierpieć biedę.

Przytem są to ludzie z małym obyczajem towarzyskim, bardzo zarozumiali i ambitni. Gospodarstwo prowadzą według systemu trójpolewego, orzą w woły, a ulepszeń żadnych nie wprowadzają.

Wyszkolenie posiadają bardzo mierne, ale synów starają się pokierować na wyższe drogi, co też im tylko za dobrą stronę poczytywać. Latem synowie jednak zdejmują swe godła gimnazjalne i widać powożących furą ze zbożem. Do lepszych gospodarstw drobnej szlachty należą wsie: Płonna Szlachecka i Zdziary. Gospodarstwa opuszczone spotykamy w Sasynie, Płonnie Pańskiej, Słomkowie i Bylinie.

Okoliczne folwarki jakkolwiek są przeważnie zagospodarowane dobrze — według płodów zmianów nowoczesnych i z wprowadzeniem nowych narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych, to jednak nazwać je można tylko ulepszonemi. Obywatele ogólnie uskarżają się tu na brak ludzi i dobrych parobków. Rzeźwiście chłopi ci stali się nadzwyczaj hardzi i apatyczni, co zapewne w części przypisać należy i stronie drugiej, która nie zawsze umie wnikać w dzisiejsze wymagania robotnika, wciąż wzrastające.

W miastach starają się o ile możliwości dawać rozrywki ludowi, a na wsi nawet to patryarchalne okrycie wychodzi z użycia, a przecież koszt takiej zabawy nie jest znowu tak wielki.

Życie towarzyskie przejawia się dość często urządzeniami zebraniemi, na których się prowadzą bardzo poważne rozmowy z dziedziny ekonomji, rolnictwa, polityki, krytyki, jak również omawiane są sprawy bieżące. Zebrania te jednak mają charakter czysto prywatny. Pomimo, że mamy w tych stronach obywateli wykształconych, to jednakże

nie przyjmują oni udziału w towarzystwach społecznych miejskich (prócz T. K. Z.) i z małymi wyjątkami nie zabierają głosu w prasie zupełnie.

Z okolicznych folwarków wyróżniają się Nadółki oboraj Montafainów i piękną trzodą rasy angielskiej, i Piączyn — doskonałymi koniami roboczymi.

Z otworzeniem składów w Bulkowie i Starożrebach zaczęto sadzić buraki cukrowe, niezależnie od plantacji nasienia buraków cukrowych. Ogólny brak drzewa spowodował eksploatację torfu przy której pracujący ludzie zarabiają 1 rub. dziennie i więcej, wobec więc tego niektórzy stali wychodzący do Prus pozostali w tym roku na miejscu i mówią, że osiągnęli te same zyski.

Na zakończenie notatki dodaję, że okolica nasza jest falista, a przez jej środek przepływa rzeczka Płonka, której torfiste brzoogi pokryte są łąkami lub olszyną. Całość wygląda dość malowniczo.

Michał Nałęcz.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolskiej, Barczak i S-ka Plock, 14 Sierpnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 250 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 80 korey, żyta 100 korey, jęczmienia pastewnego 20 korey, owsa 40 korey, gryki 15 korey, grochu — korey i rzepaku letniego — korey.

Dowóz był dziś bardzo ograniczony, to też ceny z powodu większych potrzeb miejscowych były nieco wyższe.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00 do 5,25 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do 3,85 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 3,50—3,60 za 210 f., owies od 1,80 do 2,25 za 140 f., grykę od 0,00 do 5,00 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00, rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korey pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berlinki z żytem. Gdańsk, 14 sierpnia. Tendencja stała, ceny jednak niezmienione.

Warszawa 14 sierpnia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiekach: Pszenica krajowa wyborowa 89—91, średnia 85—88, posłednia 78—82. Żyto krajowe nowe 73—74, stare 69—72, posłednie 64—66. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owies krajowy 72—78. Groch polny; warzelny 90—100 Gryka 90—97. Uspokojenie ożywionei żywykwe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,25 za korzec. Pszenica 5,50. Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 2,70.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,05 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 96, — drobne 4,5, —97,25, duże 4 — 87,35, drobne 4 — 89, —. Listy m. Plocka 94,00 n. Łomży 94,00 not.

Renta państwowa 4—97,15. Pożyczka premio-wa z 1864 r. — 297, — z r. 1866 — 205,5. Premia-szlachecka 5—197, —.

Łomża. 14 sierpnia Pszenica 5,00—5,30 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmienia 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 3,80—4,50 rb., groch 5,20—6,00.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYUR:

W-ni B-cia Wolskiej, Barczak i S-ka w Plocku.

W-ni B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wysogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żużle fosforowe to-wickie, Gips fosforowy łowicki i inne na-wozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

O G Ł O S Z E N I A.

Zarząd dóbr DROZDOWO pod Łomżą

poleca do siewu pszenicę centryfu-gowaną, genealogiczną białą Wysoko-litewkę po Rb. 8 za korzec loco st. Czerwony Bór kol. nadwiśl.

Biuro Nauczycielskie Pierwszorzędne

HENNEL

Warszawa, Ś-to Krzyżka № 5.

Rekomenduje: nauczycielki, nauczycie-li, bony. Sprowadza cudzoziemki.

W DO-MINIUM WIELGIE

st. pocztowa Lipno

jest do sprzedania **500 korey żyta** **PROBSTEJSKIEGO** do siewu po 5 rb, za korzec 230 f. netto.

O G Ł O S Z E N I A.

OBICIA z fabryki FRANASZKA, w wielkim wyborze poleca Skład win **MORITZA LEWENSTEINA w Płocku.** Resztki obic do 10 rolek za połowę ceny.

WINA w butelkach i beczkach, wszelkie towary kolonialne **POLECA MORITZ LEWENSTEIN w Płocku.** Firma egzystuje od 1860 roku.

FIRANKI w wielkim wyborze, nadeszły do składu mebli **Wł. APFELBAUMA w Płocku.**

Vitrauphanies

francuskie naśladowane w zupełności szyby różnokolorowe oraz latarnie acetylenowe uliczne i wielki zapas karbidu, po niższej o połowę cenie otrzymał skład mebli

Wł. APFELBAUMA w PŁOCKU.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i skład szkła **M. Krubnera w Płocku, ul. Grodzka** wprost Kohnowej.

Magazyn A. Wagnera w PŁOCKU.

Poleca nesesery podróżne toaletowe i podróżne kuchenne, Kuchenki naftowo-żarowe „PRIMUS“, kuchenki benzynowe i spirytusowe, oraz hamaki, szpiery, i sztyki, bicze węgierskie i inne.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZYNYCH Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzie“ i inne w gatunkach wyborowych.

DO SPRZEDANIA

100 macior i 100 jagniąt zdalnych do chowu, w dominium **Brońnowo-Zalesie** pod Płockiem.

Dom. OKALEWO

p. Rypin gub. Płocka poszukuje kupna

30 krów dojnych (mlecznych). Tylko właściciele zdrowych obór zechcą nadesłać oferty.

Zarząd Tow. Akcyjnego cukrowni „BOROWICZKI”

podaje niniejszem do wiadomości pp. akcjonariuszów, zamieszkałych w Płocku i okolicach Płocka, że poczynając od daty niniejszego ogłoszenia, będą wydawane tymczasowe świadectwa na akcje cukrowni Borowiczki. Życzący sobie otrzymać powyższe świadectwa mogą zgłaszać się codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych i sobotnich do kantoru fabryki w Borowiczkach lub w piątki od godziny 10 rano do 2-giej do kantoru B-ci WOLIBNER, BARCZAK i S-ka. Dla otrzymania świadectw potrzeba złożyć pokwitowania za wniesione całkowicie raty w Tow. Wzaj. Kred. w Płocku.

DO SPRZEDANIA

Żyto Petkuskie, Tryumph i Szwedzkie oraz pszenica selekcyjna

ŁUKOWSKA

Dominium Kominon — p. Strzegowo.

RADA OPIEKUŃCZA Warszawskiej Szkoły Handlowej 7-mio klasowej

podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z dniem 1/14-go Września r. b. będą otwarte w szkole wyżej wymienionej klasy: wstępna, pierwsza i druga, oraz, w razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów (nie mniej, jak 40), klasa trzecia.

Na zasadzie Ustawy Szkolnej, do wstępnej klasy mogą być przyjmowane dzieci w wieku do lat 11-tu.

Do pierwszej klasy przyjmowane będą dzieci od lat 10-ciu do 12-tu, posiadające wiadomości wymagane do wstąpienia do klasy pierwszej szkół realnych; kandydaci zaś pragnący wstąpić do klas następnych, winni posiadać wiadomości odpowiadające danej klasie, podług programu tychże szkół realnych.

Do klasy 2-ej i następnych granica wieku podniesioną zostaje o rok jeden.

Podania o przyjęcie do szkoły wnoszą na imię Dyrektora Szkoły do kancelarii tejże szkoły, przy ulicy Złotej № 51, do 18/31-go sierpnia. Do podania dołączyć należy: metrykę urodzenia, świadectwo pochodzenia, świadectwo lekarskie o szczepieniu ospy i stanie ogólnym zdrowia, oraz świadectwo zakładu naukowego, jeżeli uczeń do takowego uczęszczał i kopje tych dokumentów na papierze zwykłym.

Blankiety na podania wydaje kancelaria Szkoły, w której również są udzielane osobom zainteresowanym wszelkie informacje potrzebne, codziennie, od godziny 10-tej do 2-ej za wyłączeniem dni niedzielnych i świątecznych.

Dyrektor Szkoły Handlowej założonej przez

F. F. LASKUSA

w Warszawie, Koszykowa 9

niniejszem ogłasza, że wstępne egzamina dla nowowstępujących uczniów do klas przygotowawczych młodszego i starszego oddziałów do I i II specjalnych klas, będą rozpoczęte z dniem 15 (28) maja 1900 r., powakacyjne zaś z dniem 20 sierpnia (września r. b. Szkoła korzysta ze wszystkich praw przysługujących pozostającym na służbie jak również uczniom Rządowych Handlowych szkół i pozostaje pod kierunkiem Ministerjum Finansów. Prośby o przyjęcia przyjmuje osobiście Dyrektor szkoły każdorazowo od 9 rano do 1 pp., oprócz niedziel i dni świątecznych.

BILANS

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w dniu 1 (14) lipca 1900 roku.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Kasa	9325,—	Kapitał zakładowy, składający się z 10% wkładów członków	176755,—
Skup weksli z dwoma i więcej podpisami	1001875,81	10% udziały do zwrotu	1700,—
„ „ zabezpiecz. hypot.	121200,—	Kapitał rezerwowy	4766,44
Inkasso	5215,91	Redyskonto weksli w Banku Państwa	50734,77
Bank Państwa	4766,44	„ „ w innych bankach	266715,24
Korespondenci	—	Korespondenci	—
Loro	13416,89	Loro	1220,84
Nostro	16959,67	Nostro	22357,88
Różni za zaliczenia na papierze % gwarantowane	3500,—	Różni za depozyty	45150,—
„ „ niegwarantowane	6900,—	„ „ zastawy	18400,—
Rachunek czekowy zabezpieczony weksłami	4848,05	Lokacje	579998,44
Zastawy	18400,—	Rachunki czekowe: siedmiodniowy	53662,89
Depozyty	45150,—	„ „ za okazaniem	112,50
Kupno i sprzedaż komis. papierów %	1242,84	Procent, prowizja i komis.	46247,20
Ruchomości	1059,65	Kaucja kasjera	1000,—
Koszty organizacyjne	463,08	Kasa przezorności	2024,86
Urządzenie lokalu i skarbcza	182,40	Sumy przechodnie	1595,35
Koszty handlowe	9802,19	Dywidenda za r. 1898	495,78
Weksle protestowane	3799,—	Dywidenda za r. 1899	2796,42
Sumy przechodnie	7711,18	Zyski i straty	84,50
	1275818,11		1275818,11

WYŚMIENITE

udelikatniające

MYDŁO TATRZAŃSKIE

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO Z ZAPACHAMI

Fijołka, Konwaliai, Buk. Tatra i Róży

Cena kawałka 15 kop., najwyższy gatunek 25 kop. i 45 kop. Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumeryach.

Jest do sprzedania

150 korey żyta petkuskiego i 200 korey pszenicy „Kostromki“ w Psarach, przez Bielsk.

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kobiecych **D-rów Reichsteina i Wawelberga** Warszawa, Leszno 31.

Cena od 2 do 5 rb. Przy z kładzie specjalny oddział porodowy (bez meldunków). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od 10 do 12 godzin.

POSADY

rzadcy lub pisarza, choćby na niewielkiem folwarku **poszukuje.** Bez żony. Wiadomość: **KIEŁTYKI** przez Bodzanów dla Czerwińskiego.

STANCJA

Poszukuję uczenie, oraz młodszych chłopców, na stancję. Na miejscu fortepian, oraz zapewniona pomoc naukowa. Wiadomość w domu **Fankanowskiego, ul. Kolejowa** u Stryjewskiej, lub w redakcji.

PATENTOWANE PŁUGI DWUSKIBOWE SCHÜTZ & BETHKE

Nie kilgodzinne próby na konkursach, lecz wieloletnie użytkowanie może być dopiero rzeczywistym, prawdziwym probierem wartości wszystkich maszyn i narzędzi rolniczych.

Ogólna ta zasada, szczególniejszej nabiera wagi przy ocenie plugów, które z natury rzeczy pracować muszą w warunkach często się zmieniających.

Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzić mogę fakt, iż plugi dwuskbowe Schütz & Bethke wprowadzone przezemnie do kraju jeszcze w r. 1895, pracują u wielu z Sz. moich klientów już piąty rok z rzędu przy zmianie naturalnie od czasu do czasu części zawsze podlegających użyciu, jak odkładnice, lemiesz, płozów, i buksów — z jednakową precyzją i dokładnością bez żadnych uszkodzeń ani potrzeby większych reperacji.

Zawdzięczają to one silnej budowie i cało stalowej mocnej bardzo ramie. Często relacje otrzymywane od wielu pp. rolników, szczególnie z gubernii Podolskiej i Kijowskiej zapewniają mnie, iż na tamtejszych bardzo ciężkich czarnoziemiach i przy głębokiej orce jedynie dwuskbowe Schütz & Bethke pracować mogą bez zarzutu, gdy plugi innych systemów gną się i łamią.

Wyższość plugów Schütz & Bethke nad innymi systemami, przyznaje mi teraz chętnie wielu panów klientów, używających od kilku lat obok plugów Schütz & Bethke innych plugów dwuskbowych. Według ich relacji, plugi Schütz & Bethke pracują z jednakową zawsze precyzją bez potrzeby większych reperacji, podczas gdy plugi innych systemów ciągle są w reperacji u kowala, lub nawet już zupełnie do użytku okazały się niezdolnymi.

Ciekawą i pouczającą próbę wytrzymałości rozmaitych systemów plugów dwuskbowych, dokonaną przez znanego w Niemczech rolnika p. Armin z Blankensee, tenże następnie opisuje: „Zamierzając nabyć większą ilość dwuskbowców, poleciłem wysłać rozmaitym fabrykantom na próbę wszystkie najwięcej znane i używane systemy.

„Próba moja zasadzała się na tem, iż założywszy 4 silne konie wszystkie plugi założyłem do możliwie największej głębokości. Przy próbie tej na moich silnych, gliniastych, mocno kamienistych gruntach, wytworzyły się najdziwniejsze figury. Jedne plugi zupełnie nowe w ramie się powyginały, inne zły za ciężko, trzecie tylko z największą trudnością można było z ziemi wyciągnąć.

„Z próby tej pod każdym względem zwyciężyły tylko dwuskbowe Schütz & Bethke”.

K. WASILEWSKI

w Warszawie, Miodowa 16

Wyłączny reprezentant fabryki Schütz & Bethke na gub. Królestwa Polskiego i całą Rosję.

Plugi te są do nabycia także u firmy:

B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku

Cennik opisowy maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion na rok bieżący, zawierający wiele cennych i uwag godnych nowości, przesyła się na każde zażądanie odwrotną pocztą bezpłatnie i franco.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.